

WYBRZEŻE PODEJMUJE czyn lipcowy

Wiele zobowiązań produkcyjnych, podjętych w ubiegłym miesiącu przez stoczniowców gdańskich dla uczczenia Dnia Stocznia, zostało już wykonanych. Pragnąc godnie uczcić swoje święto, V Festiwal Młodzieży oraz zbliżające się Święto Odrodzenia — stoczniowcy zgłosili w czerwcu 2.117 dodatkowych zobowiązań, w tym 1.028 indywidualnych i 1.089 zespołowych.

Zaloga wydziału K-2 postanowiła zrealizować w całości zadania czerwcowe do

dnia 25 bm. Zobowiązała się ona dokończyć wszystkich starych, aby kadłub „10-tysięcznika” mógł opuścić pochylnię na miesiąc przed terminem tj. w październiku br.

Wykonać czerwcowe plany produkcyjne do Dnia Stocznia — postanowiły załogi wydziału W-2 i K-3. Tow. tow. Czyżewski i Wiedera z zespołu mistrza Bekisza w K-4 zobowiązali się skrócić o 4 dni czas montażu fundamentów pomocniczych na jednostce B-31.24. Zespół mistrza Wenty z wydziału W-1 postanowił ustawić maszynę główną i linie wału na jednostkach B-10/52 i 55 zamiast w 2.870 godzinach w 1.435 godz. Tow. tow. Sarnowski i Jajoszyński z W-2 przyspieszą o 6 dni termin ukończenia prac przy montażu rurociągów odpowiedzialnych na jednostce B-31/23.

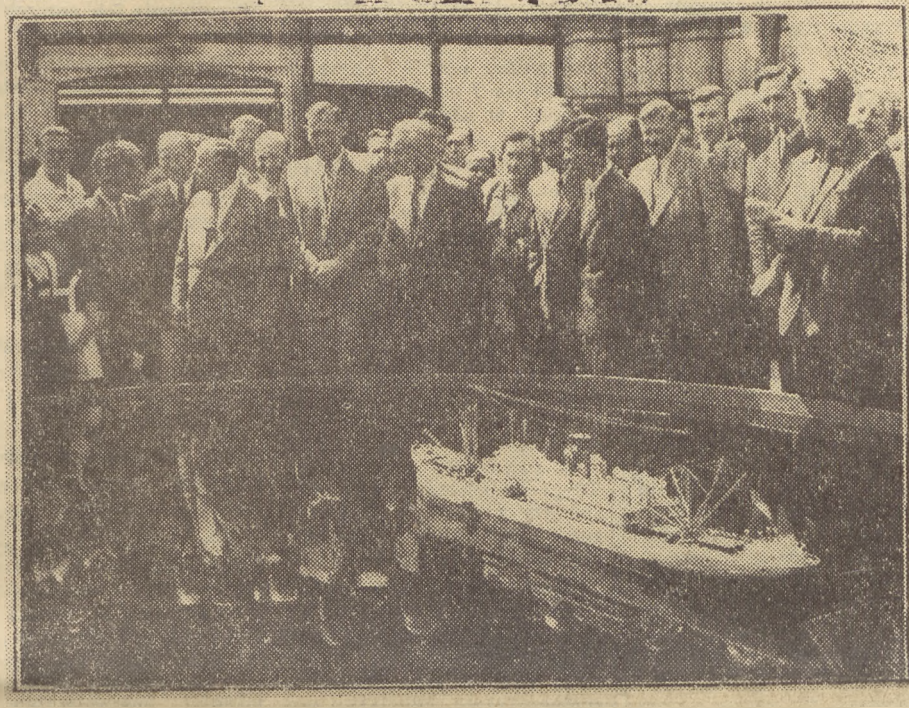
Zespół tow. Mycek z W-6 zobowiązał się oddać do eksploatacji jednostkę B-10-49 o 1 dzień przed terminem i o 2 dni przed terminem jednostkę B-10/48. Zamiast w 504 roboczogodzinach bry

(Dokończenie na str. 2)

MINISTER POPIEL i tow. J.Trusz ZWIEDZILI wystawę w Sopocie

Jak już donosiliśmy, w Sopocie otwarta została wystawa obrazująca 10-letni dorobek Polski Ludowej na morzu.

Na zdjęciu: minister żegludgi tow. Popiel i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku tow. J. Trusz wraz z przedstawicielami naszej gospodarki morskiej zwiedzają pawilon poświęcony rybołówstwu morskemu.



Dziesięciolecie ONZ

Uchronić pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe; rozwinąć między narodami przyjazne stosunki, oparte na poszanowaniu zasad równości praw wszystkich narodów; rozwijać współpracę międzynarodową w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej — oto podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych, podpisane uroczystie przez państwa założycielskie przed dziesięcioma laty w San Francisco. Pamiętamy te słowa i pamiętamy wrażenie, jakie wywarło w świecie utworzenie organizacji, która miała strzec pokoju i której zasady oparte były na uznaniu faktu, że istnieją państwa o różnych systemach politycznych i społecznych, i że fakt ten bynajmniej nie przeszkadza, by współpracowały ze sobą w celu utrzymania i utrwalaenia pokoju.

Czy praktyka 10 lat istnienia ONZ pozwala powiedzieć, że spełniły się nadzieje, jakie wiązała ludzkość z powołaniem do życia tej organizacji? Odpowiedź na to pytanie musi, niestety, wypaść negatywnie i byłoby błędem, gdybyśmy dziś — z okazji jubileuszu ONZ — pomijali milczeniem przyczyny, które sprawiły, że ONZ nie spełnia tej roli, jakiej od niej oczekiwały narody. Byłoby błędem, gdyby naród polski nie powiedział głośno wszystkiemu, co myśli o działalności ONZ w ciągu minionych 10 lat.

Organizacja Narodów Zjednoczonych i postanowienia jej Karty pozwalały na takie ułożenie stosunków w świecie, w których nigdy już wojna i groźba wojny nie spędzałyby snu z powiek setek milionów ludzi. Szczegółowe postanowienia Karty przewidywały w sposób jak najdokładniejszy co trzeba uczynić w konkretnych okolicznościach, jakie przedsięwziąć kroki, aby usunąć wszelkie przeszkody, stojące na drodze do utrwalenia pokoju.

Znaleźli się jednak politycy, którzy sądzili, że można zlekceważyć podpisaną przez nich samych konstytucję ONZ, że można uczynić z ONZ narzędzie własnej polityki, która znalazła następnie niezbyt pokojowe miano polityki „z pozycji siły”. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych — owi heroldowie tej polityki — uważają, że można przekształcić ONZ w jakiś departament własnego ministerstwa spraw zagranicznych, że można dyktować narodom decyzje, jakie zapadają w gabinetach rządów trusłów. I że monopol na broń masową zagłady, którym tak niedługo się cieszyli, zlanie wszelkie próby narodów organizowania swego życia wedle własnego rozumienia i własnych interesów, a nie — stosownie do interesów grup kapitałistów. Ba, jeszcze teraz, w przeddzień dziesięciolecia ONZ, jak gdyby na powitanie delegatów, którzy z całego świata przybyli do USA na uroczystość jubileuszu ONZ, urządzają z wielką wrzawą manewry atomowe, wykazując

swój swoiste poczucie taktu i swoiste rozumienie gościnności. Amerykańska polityka „z pozycji siły”, będąca zaprzeczeniem zasad Karty Narodów Zjednoczonych oraz uleganie tej polityce przez niektóre państwa, sprawiły, że na koncie dziesięciolecia ONZ znalazły się pozycje, które ludzkość zdecydowanie potępia. Oto właśnie dziesiąta rocznica ONZ zbliża się z piątą rocznicą najazdu na Koreę, dokonanego pod sztandarami organizacji powołanej do tego, by stać na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Oto po dziś dzień w ONZ nie zostały przywrócone prawa należne wielkiemu narodowi chińskiemu i miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, zawarowane Chinom w Karcie NZ, zajmuje przedstawiciel... Ciang Kai-sze. Oto do organizacji, która w założeniu swym jest organizacją powszechną, nie dopuszcza się kilkunastu państw pragnących uczestniczyć w tej organizacji i odpowiadających warunkom przewidzianym w jej statucie. Oto szereg państw — wbrew Karcie NZ — zawiązuje bloki, wymierzone przeciwko innym państwom, jak blok atlantycki, azjatycki blok południowo-wschodni, jak unia zachodnio-europejska. Oto grupa państw pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych rozpętuje wyścig zbrojeń i wskrzesza groźby dla pokoju świata militarem niemieckim.

Te wszystkie fakty, które każdy dorosły człowiek potrafi wyliczyć z pamięci, obciążają jednak nie założenia ONZ, lecz amerykańskich polityków, którzy od pierwszego dnia istnienia ONZ łamali brutalnie postanowienia jej Karty.

Jeśli dziś, w dziesiątą rocznicę ONZ, ukazujemy ciemne strony jej bilansu, to czynimy to tylko i wyłącznie w głębokiej trosce o jej autorytet w świecie oraz w celu usunięcia przyczyn, dla których nie spełniła ona nadziei, jakie w niej pokładała ludzkość. Byłoby jednak niesprawiedliwe, gdybyśmy nie zanotowali również pozycji, które stanowią chlubną kartę tej organizacji. To przecież właśnie, wychodząc z założeń statutu ONZ, udało się ZSRR i innym państwom miłującym pokój, ugasić w drodze rokowań pożogę wojenną w Korei i w Indochinach. To dzięki ZSRR udało się doprowadzić do przywrócenia niepodległości Austrii.

Zwycięstwem zasad ONZ było, że wbrew manewrom amerykańskim, na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego przyjęto jednomyślnie zasady redukcji zbrojeń i postanowiono odbyć w sierpniu konferencję dla wymiany doświadczeń w dziedzinie stosowania energii atomowej w celach pokojowych, dla dobra ludzkości. Zwycięstwem zasad ONZ jest, że w dniach, w których obchodziliśmy dziesięciolecie, nastąpiło wyraźne osłabienie na-

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 146 (2690)

GDAŃSK, WTOREK 21 CZERWCA 1955 R.

CENA 20 GR

Od 10 lat — po raz pierwszy w swych dziejach

Lud śląski wraz z całym NARODEM POLSKIM gospodarzy na swoim i dla siebie

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego podczas uroczystego obchodu 10 rocznicy powrotu ziem śląskich do Macierzy

Warszawa PAP. 19 bm. na górze Świętej Anny na Opolszczyźnie przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wygłosił przemówienie z okazji uroczystego obchodu 10 rocznicy powrotu ziem śląskich do Macierzy. W przemówieniu swym Aleksander Zawadzki powiedział m. in.:

Zgromadziła nas dziś tak licznie w sercu Opolszczyzny uroczystość, poświęcona 10-tej rocznicy powrotu ziem śląskich na łono swej polskiej Macierzy. W czasie tej doniosłej i wzruszającej uroczystości dokonamy odsłonięcia i przekazania na wieki nowym dziełom tej ziemi pomnika czynu powstańczego. Pomnik ten został wzniesiony przez naród polski i jego władzę ludową dla upamiętnienia wielowiekowej bohaterskiej walki śląskiego ludu robotniczego o zachowanie swej polskości, mowy i obyczajów ojczystych, o społeczne i narodowe wyzwolenie. Powstania śląskie stanowiły szczytowe wzniesienie tych walk. Wybuchły one jedno po drugim w przełomowym czasie, jaki nastał w wyniku wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji. Były one wyrazem nie ziomnej woli śląskiego robotnika i chłopca, połączenia się z powstałą z upadku do życia niepodległego polską ojczyzną.

Tylko część Śląska i ludu śląskiego wrócił w 1921 roku do Polski. Nie znalazły powstania śląskie uznania i poparcia polskiej burżuazji i jej rządu. Miały też powstać śląskie przeciw sobie tzw. komisje międzyalanc-ka.

Nie wrócił więc wówczas Śląsk Polski do swej Macierzy.

Dopiero rozgromienie niemieckiego faszyzmu hitlerowskiego przez bohaterką Armię Radziecką przyniosło ziemi śląskiej, jak całym prastarym piastowskim ziemiom po Odre i Nysę Łużycką, całkowite i ostateczne wyzwolenie.

Od 10 lat — po raz pierw-

szy w swych dziejach — gospodarzy lud śląski, a w jego gronie lud polski wraz z całym narodem polskim na swoim i dla siebie.

Gospodarzenie to przyniosło już poważne rezultaty, dzięki energii, zaradności i pracowitości całego społeczeństwa śląskiego oraz pomocy rządu ludowego i całego narodu.

Za panowania Niemiec ziemia opolska stanowiła najbardziej zaniedbaną pod względem rozwoju przemysłowego i kulturalno - naukowego część Śląska.

W Polsce Ludowej — o bok usuwania zniszczeń wojennych — szybkimi krokami ruszyło naprzód uprzedmiotwienie Opolszczyzny, przekształcenie jej struktury gospodarczej z rolniczej - przemysłowej na przemysłowo - rolną. Ten kierunek ma i będzie miał nadal ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju tej ziemi.

W okresie ubiegłego dziesięciolecia na terenie woj. opolskiego przeprowadzono poważne inwestycje przemysłowe.

Poważne są wyniki w zagospodarowaniu rolniczym woj. opolskiego.

W ciągu minionych lat wolności, szeroko dotarli pod strzechy ludu polskiego i znalazły tu wdzięcznego odbiorcę i serdecznego przyjaciela najwspanialsze utwory polskiej poezji i literatury, polskiej muzyki i sztuki. Jan Kochanowski i Adam Mickiewicz, Henryk Sienkiewicz i Bolesław Prus, Maria Konopnicka i Eliza Orzeszkowa, Szopen i Moniuszko są tu dziś bliscy, drodzy i rozumiani jak w całej Polsce Ludowej.

Tak więc po setkach lat

Bolesław Bierut wśród spółdzielców z Milina

WROCŁAW PAP. W poniedziałek 20 bm. I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przebywający na Dolnym Śląsku odwiedził przodującą w pow. Wrocław — spółdzielnię produkcyjną w Milinie.

Spółdzielcy gorąco witali i serdecznie gościli I sekretarza KC PZPR, który żywo interesował się ich gospodarką, a zwłaszcza bieżącymi pracami polowymi i hodowlą.

I sekretarz KC PZPR odwiedził również szkołę podstawową w Milinie. Działka szkolna ze wzruszeniem, gorąco witała swego gościa.

PRZODUJĄCY ludzie morza

Starszy rybak Jan Kolański



Jan Kolański

Nielatwa to była decyzja. Po prawie 25 latach pracy zmienić zawód robotnika portowego i zacząć uczyć się nowego, nieznanego dotąd fachu rybaka. Jan Kolański rozumiał jednak, że w ry-

bołówstwie potrzebni są ludzie — został więc rybakiem „Arki”. Szybko zżył się z załogą kutra, wybrano go też wkrótce organizatorem grupy partyjnej. Od tego czasu Kolański prowadzi z zapałem walkę o jak najlepsze połowy i dostarczenie krajowi ryb najwyższej jakości.

Jako jeden z pierwszych rozpoczął on patrolowanie ryb bezpośrednio na kutrach. Rozumiejąc swe zadania partyjne często rozmawiał z załogą, rozwijał wśród niej ożywioną pracę polityczno-ucieczającą. W jej wyniku niejednemu rybakowi zmienił się stosunek do dyscypliny pracy, stał się wzorowym pracownikiem.

Kolański znalazł w nowym zawodzie pełne zadowolenie. Podkreśla też szczególną troskę władzy ludowej o pracowników morza. On, prosty rybak, gdy zachorował, skierowany został na leczenie i odpoczynek do słynnych Karłowich Wód. Ostatnio Kolański za długoletnią wzorową pracę otrzymał medal 10-lecia Polski Ludowej.

Osiemnastoletni szypcer

17-metrowy kuter „Arki” przebiegał przez fale wschodniego Bałtyku. Sztyrmierzem wodził 17-letni chłopiec, który do 10 stopni według skali Beauforta, widzialność była bardzo słaba. 55 godzin trwała walka z rozszalałym żywiołem. Każda chwila nie uwagi, jedna błędna decyzja mogły grozić katastrofą. Szypcer wydawał spokojne, opanowane rozkazy. Wprawdzie sztorm ten nie był dla niego pierwszym — pływał przecież już od 15 roku życia. Ale teraz on — 18-letni zaledwie młodzieńiec — był dowódcą. To zobowiązuje. Krystian Jersak wiedział, że trzeba zachować szczególną ostrożność. Kuter był świeżo po remoncie, silnik jeszcze niedotarty. Wiedomo, czym to grozi.



Krystian Jersak

Ala najmłodszy szypcer „Arki” zdał egzamin na celującego. Z walki ze sztormem wyszedł zwycięsko.

Młodziowca załoga pod kierownictwem Jersaka kreśliła od sukcesu do sukcesu, zdobywając wiele nagród i wyróżnień za szczególnie dobre wyniki połowowe. Jersak nie poprzestął jednak na zdobytych już sukcesach. Poszedł na kurs poruczników żegluga małej rybackiej i ukończył go jako prymus.

W br. otrzymał nowy — 24-metrowy superkuter. W maju br., już na nowej jednostce, wykonał w 140 proc. miesięczny plan połowowy, wysoko przekraczając podjęte zobowiązania na cześć Festiwalu i „Dnia Rybaka”.

Obecnie przygotowuje się do wypłynięcia na łowiska Morza Północnego. Pokochał swój zawód i jak mówi — związał się z nim na zawsze. Postanowił ze swą ZMP-owską załogą osiągnąć jak najlepsze wyniki połowowe i zasłużyć na szczyt uczciwości w Festiwalu. Serdecznie mu tego życzymy.

Stypendium naukowe im. Z. Modzelewskiego

WARSZAWA PAP. W związku z rocznicą śmierci Zygmunta Modzelewskiego — bojownika o wyzwolenie narodowe i społeczne, wybitnego działacza państwowego Polski Ludowej i naukowej — Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego ustanowiło stypendium naukowe jego imienia. Stypendium naukowe im. Zygmunta Modzelewskiego przyznawane będzie szczególnie uzdolnionym studentom, którzy zamierzają poświęcić się pracy naukowej w dziedzinie nauk społecznych.

Wysokość stypendium wynosi 750 złotych miesięcznie.

Rybacy »Dalmoru« wykonali plan czerwcowy

Pięknym sukcesem powitali rybaczy „Dalmoru” tegoroczne „Dni Morza”. W ub. niedziele 19 bm., gdy na Wy-

brzeżu trwały uroczystości i zabawy — złowili oni brakującą im jeszcze do wykonania 100 proc. planu miesięcznego ilość ryb. Niemalże przyczyniła się do tego załoga trawlera „POLUX”, która zловиła 19. bm. 145 beczek śledzia. Drugą z kolei była „RABA” — 100 beczek śledzia.

Rekordzistą miesiąca jest „ROZOGA” z szypcerem — Józefem Mużą — 135,5 proc. planu miesięcznego. Dalej idą: „RADUNIA” z szypcerem Kazimierzem Opiolą — 130 proc., „ŁAWICA” z szypcerem Zdzisławem Palimką — 127 proc., „POLESIE” z szypcerem Stanisławem Szunterem — 120 proc. i młodzieżowy trawler „REGALICA” z szypcerem Władysławem Bryndzą — 119,3 proc. planu miesięcznego.

Dzięki ofiarnej pracy załóg naszych trawlerów łowiących na Morzu Północnym, „Dalmor” wykonał dnia 19 bm. plan pierwszego półrocza w 122,6 proc. Obecnie niektóre jednostki, m. in. za służbą „ROZOGA”, wracają do kraju aby przeprowadzić planowane prace remontowe. Chodzą szczególnie o przegląd i oczyszczenie kotłów. W myśl planu już z początkiem lipca udadzą się one ponownie na łowiska.

Premier Nehru przybędzie do Polski 23 czerwca

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybędzie do Polski z parodiową wizytą premier i minister spraw zagranicznych Republiki Indii Jawaharlal Nehru. Premier przybędzie do Warszawy z Moskwy w dniu 23 czerwca br.



„Mazowsze” zdobyło sobie sympatię publiczności W ybrzeża, która gorąco oklaskiwała występy zespołu.

Na zdjęciu: „Mazowsze” na estradzie Opery Leśnej w Sopocie.

Fot. Z. Kosycarz

Aleksander Zelwerowicz



W ciągu 40 lat pracy reżyserskiej Zelwerowicz wystawił ponad 250 sztuk. Jako aktor stwarzał znakomite kreacje komedowe i charakterystyczne.

Działalność pedagogiczną rozpoczął Zelwerowicz w Krakowie. Był m. in. wykładowcą a następnie dyrektorem warszawskiej szkoły dramatycznej, która pioniersko wypracowała sobie nowy program nauki.

Szkola ta została z czasem przekształcona w Państw. Instytut Sztuki Teatralnej.

W okresie okupacji Zelwerowicz współpracował z tajnym studium teatralnym.

W roku 1945 artysta powrócił do pracy pedagogicznej w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej we Wrocławiu, przekształconym następnie w Państwową Wyższą Szkołę Teatralną. W roku 1947 stał na czele Państw. Szkoły Dramatycznej w Warszawie, która połączyła się w roku 1950 z Państw. Wyższą Szkołą Teatralną przeniesioną do stolicy z Łodzi. Był czynnym pedagogiem i honorowym rektorem PWST w Warszawie.

Z twórczą pracą artystyczną i pedagogiczną znakomity artysta łączył zawsze ofiarną pracę społeczną.

Aleksander Zelwerowicz był dwukrotnym laureatem Nagrody Państwa. W r. 1950 otrzymał nagrodę I stopnia za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną, w r. 1951 zaś nagrodę II stopnia za kreację aktorską w roli Jankowicza w „Grzechu” Żeromskiego.

Zmarły odznaczony był orderem „Sztandaru Pracy” I klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, 3-krotnie złotym krzyżem zasługi, ostatnio zaś medalem 10-lecia.

Jubileuszowa sesja ONZ

(Obsl. wł.) Wczoraj w San Francisco o godz. 15 czasu miejscowego nastąpiło uroczyste otwarcie jubileuszowej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Otwarcia sesji dokonał van Klenens. Przemówienie jubileuszowe wygłosił prezydent Eisenhower.

SAN FRANCISCO PAP. 19 czerwca szef delegacji ZSRR na sesję jubileuszową ONZ, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem.

Wybory do Rady Republiki

(Obsl. wł.) W wyborach do francuskiej Rady Republiki mandaty zdobyli: komuniści — 1, socjaliści — 37, MRP — 38, lewica republikańska — 38, tzw. niezależni — 48, socjalrepublikańscy — 15, inni — 10.

W niektórych departamentach Komunistyczna Partia Francji wycofała swoje kandydatury na rzecz socjalistów. Prasa postępowo podkreśla antydemokratyczny przebieg wyborów.

Adenauer zapewni o swej lojalności wobec Zachodu

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reuters, w niedzielę po rozmowach premera Adenauera z kanclerzem Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauerem ogłoszono, że Adenauer, który stwierdza, że mocarstwa zachodnie powinny stale „podtrzymywać kontakt” z rządem zachodnio-niemieckim. Komunikat podaje, że w czasie rozmów Adenauer poinformował Adenauera o przebiegu swych rokowań z przywódcami amerykańskimi. Adenauer i Eden omówili również „mającą się odbyć konferencję czterech mocarstw oraz ostatnią notę radziecką, wystosowaną do Niemieckiej Republiki Federalnej”.

W godzinach popołudniowych Adenauer udał się samolotem do Bonn. Przed lotem oświadczył on dziennikarzom, że Republika Federalna będzie postępowała zgodnie z paktem atlantyckim i z układem o unii zachodnio-europejskiej i że „Republika Federalna będzie lojalnym i dobrym partnerem zachodu”.

OŚWIADCZENIE OLLENHAUERA

Jak donosi agencja ADN, prze wodniczący Partii Socjaldemokratycznej (SPD), Ollenauer, przemawiając 19 bm. w Bonn na wiecu kobiet — członkiń SPD, Scharakteryzował on oświadczenie Adenauera, że rząd bniński nie zamierza zrezygnować z udziału w pakcie północno-atlantyckim i w irnie zjednoczenia Niemiec, jako oświadczenie równoznaczne z „polityką wymierzoną przeciwko zjednoczeniu Niemiec”.

Ollenauer wezwał Adenauera, aby podjął rokowania ze Związkiem Radzieckim „z taką samą aktywnością i równie szybko, jak rozmowy z mocarstwami zachodnimi”. Ollenauer skrytykował oświadczenie kanclerza bnińskiego, złożone w USA w związku z notą radziecką do Bonn. Gdy ktoś — powiedział Ollenauer — operuje wciąż słowami „jeśli i o ile”, zawsze budzi to podejrzenie, iż nie dąży do porozumienia.

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego

(Dokończenie ze str. 1)

niej jako jej jedyni prawowici gospodarze. (Okłaski).

Obywateli! W roku bieżącym naród polski, a w jego szeregach lud śląski, kończy swój wspaniały Plan 6-letni, — plan budowania podstaw socjalizmu w naszym kraju. Od roku przyszłego przystąpimy do realizacji 5-letniego planu budownictwa socjalistycznego.

Czynimy wszystko, by tego naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego nie udało się zakłócić imperialistom amerykańskim i neohitlerowskiemu odwetowcom z Bonn, zakłócić groźbami nowych zbrojeń, widmem odradzanego Wehrmachtu.

Dziś Polska Ludowa — to składowa część potężnego, 900-milionowego obozu, któremu przewodzi wyzwoleńcy ziem polskiej, pogromcy hitlerizmu — potężny i niezwykły Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. (Okłaski).

Dziś mówimy z całą mocą, że nigdy więcej zbrodnicze kohorty Wehrmachtu nie będą deptały ziemi polskiej. (Okłaski).

Układ warszawski, propozycje Związku Radzieckiego, zmierzające do zabezpieczenia trwałego pokoju przez zaniechanie wyścigu zbrojeń i ustalenie zasad bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, wzmocniły jeszcze bardziej w naszym narodzie polskim pewność słuszności swojej drogi i pewność swego jutra, budowanego wysiłkiem całego zjednoczonego narodu.

Przyznajmy się ze wspaniałym, wraz ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, braćmi krajami demokracji ludowej — do zachowania pokoju, do uchronienia ludzkości od zniszczenia i cierpienia, do pokrzyżowania zbrodniczych zamiarów imperialistycznych amerykańskich i neohitlerowskich militarystów — takie są, Towarzysze i Obywateli, nasze zadania i dążenia, tym celem służy polityka naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszej władzy ludowej. (Okłaski).

We wszystkich wielkich poczynaniach Polski Ludowej.

ZSRR żąda ponownie uwolnienia statku „Tuapse”

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi: Dnia 18 bm. ambasada ZSRR w Waszyngtonie wystosowała do Departamentu stanu USA notę następującej treści:

„Z upoważnienia rządu ZSRR ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, powołując się na to, co zakomunikował rząd radziecki rządowi Stanów Zjednoczonych w dniu 21 czerwca, dnia 25 i 31 marca 1954 roku, dnia 25 i 31 marca br., w związku z bezprawnym zatrzymaniem radzieckiego statku-cysterny „Tuapse” i jego załogi, zagarniętego 23 czerwca 1954 r. na otwartym morzu, na południe od wyspy Tajwan, oświadcza co następuje:

Rząd radziecki zwraca uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na konieczność pod-

wej, Ziemię Odzyskaną ze swą patriotyczną ludnością, jak dotychczas, będą i w przyszłości odgrywały poważną, gospodarczą i moralną — polityczną rolę.

Drodzy Obywateli i Towarzysze! Kochani moi Przyjaciele!

Z okazji 10-lecia powrotu do ojczyzny ziemi śląskiej, a w jej składzie pięknej ziemi opolskiej z okazji odsłonięcia pomnika czynu powstańczego — symbolu zwycięstwa sprawiedliwości dziełowej na tych ziemiach — podziwiamy Was gorąco i serdecznie i składam Wam najlepsze życzenia w imieniu Rady Państwa i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (Okłaski).

Niech w twórczym wysiłku na swoim i dla siebie krzepnie patriotyczna postawa społeczeństwa śląskiego, jego polityczne uświadomienie, jego zwartość, jego nierozrwalna więź ideowa i moralna z całym polskim narodem.

Układ wojskowy między USA i Gwatemalą

NOWY JORK PAP. Agencja United Press podała, że w Gwatemali podpisano układ między USA a Gwatemalą w sprawie „pomocy” wojskowej.

W demokratycznych kołach Nowego Jorku układ ten ocenia się jako dalszy krok w kierunku całkowitego podporządkowania Gwatemali Stanom Zjednoczonym.

Strajki w Anglii

LONDYN PAP. 19 bm. minęły 4 tygodnie od chwili wybuchu w sześciu portach angielskich strajku dokerów i ładowaczy. W Londynie

ZNACZENIE i ZADANIA Targów Poznańskich

Przemówienie min. K. Dąbrowskiego

Przed Światowym Zgromadzeniem Sił Pokoju

HELSENKI PAP. Na dwa dni przed Światowym Zgromadzeniem Sił Pokoju w sali wystawowej — Messuhalli, gdzie odbywać się będą obrady, trwają gorączkowe przygotowania.

W lokalu Biura Organizacyjnego gromadzą się coraz liczniejsze delegacje i dziennikarze ze wszystkich stron świata.

O północy z niedzieli na poniedziałek przybył samolotem z Paryża prze wodniczący Światowej Rady Pokoju profesor Fryderyk Joliot-Curie.

Przybyli również do Helsinek członkowie delegacji polskiej z przewodniczącym Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — Jarosławem Iwaszkiewiczem na czele.

Prócz delegacji ze wszystkich krajów Europy, zjawiają się coraz liczniej delegacje z innych kontynentów. Obecna jest m. in. delegacja brazylijska.

Do stolicy Finlandii nadchodzi z różnych krajów deklaracje z wyrazami solidarności dla celów zgromadzenia. Trzydziestu wybitnych pisarzy szwedzkich nadesłało wspólne oświadczenie, w którym stwierdzają, że pragną poprzeć jak najusilniej prace Światowego Zgromadzenia Sił Pokoju na rzecz odprężenia międzynarodowego, powszechnego rozbrojenia i zakazu broni atomowej.

Na dzień 21 czerwca — w przeddzień otwarcia Zgromadzenia — zapowiadano konferencję prasową.

Wskutek strajku dokerów i ładowaczy, na 260 statkach prace przeładunkowe zostały przerwane lub utrudnione.

Trwa również strajk marynarzy w portach Liverpool i Southampton. Wskutek strajku 8 wielkich transatlantyków — „Saxonia”, „Ascania”, „Empress of Scotland”, „Empress of Australia”, „No va Scotia”, „Queen Mary”, „Mauretania” i „Scythia” jest unieruchomionych. Spodziewane jest, że do strajku przyłączy się także załoga statku „Queen Elizabeth”, który znajduje się obecnie w drodze powrotnej do Anglii.

Wskutek strajku dokerów i ładowaczy, na 260 statkach prace przeładunkowe zostały przerwane lub utrudnione.

Trwa również strajk marynarzy w portach Liverpool i Southampton. Wskutek strajku 8 wielkich transatlantyków — „Saxonia”, „Ascania”, „Empress of Scotland”, „Empress of Australia”, „No va Scotia”, „Queen Mary”, „Mauretania” i „Scythia” jest unieruchomionych. Spodziewane jest, że do strajku przyłączy się także załoga statku „Queen Elizabeth”, który znajduje się obecnie w drodze powrotnej do Anglii.

Wskutek strajku dokerów i ładowaczy, na 260 statkach prace przeładunkowe zostały przerwane lub utrudnione.

Trwa również strajk marynarzy w portach Liverpool i Southampton. Wskutek strajku 8 wielkich transatlantyków — „Saxonia”, „Ascania”, „Empress of Scotland”, „Empress of Australia”, „No va Scotia”, „Queen Mary”, „Mauretania” i „Scythia” jest unieruchomionych. Spodziewane jest, że do strajku przyłączy się także załoga statku „Queen Elizabeth”, który znajduje się obecnie w drodze powrotnej do Anglii.

Wskutek strajku dokerów i ładowaczy, na 260 statkach prace przeładunkowe zostały przerwane lub utrudnione.

Trwa również strajk marynarzy w portach Liverpool i Southampton. Wskutek strajku 8 wielkich transatlantyków — „Saxonia”, „Ascania”, „Empress of Scotland”, „Empress of Australia”, „No va Scotia”, „Queen Mary”, „Mauretania” i „Scythia” jest unieruchomionych. Spodziewane jest, że do strajku przyłączy się także załoga statku „Queen Elizabeth”, który znajduje się obecnie w drodze powrotnej do Anglii.

Wskutek strajku dokerów i ładowaczy, na 260 statkach prace przeładunkowe zostały przerwane lub utrudnione.

Trwa również strajk marynarzy w portach Liverpool i Southampton. Wskutek strajku 8 wielkich transatlantyków — „Saxonia”, „Ascania”, „Empress of Scotland”, „Empress of Australia”, „No va Scotia”, „Queen Mary”, „Mauretania” i „Scythia” jest unieruchomionych. Spodziewane jest, że do strajku przyłączy się także załoga statku „Queen Elizabeth”, który znajduje się obecnie w drodze powrotnej do Anglii.

WARSZAWA PAP. 18 bm. minister handlu zagranicznego, pełnomocnik rządu do spraw XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich — Konstanty Dąbrowski omówił przed mikrofonem Polskiego Radia znaczenie i zadania tegorocznych Targów.

Wraz ze wzrostem potencjału gospodarczego Polski — stwierdził min. Dąbrowski — coraz bardziej zwiększają się zarówno potrzeby jak i możliwości szerokiej wymiany towarowej z zagranicą. W świetle tych faktów XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie mają do spełnienia szczególnie odpowiedzialne zadania.

Zadaniem Targów jest tak

że dokładniejsze zapoznanie naszych zakładów produkujących towary na eksport z wymaganiami odbiorców. Bez pośrednie zeknięcie osobiste naszych producentów z odbiorcami zagranicznymi powinno wpłynąć na lepsze zrozumienie ich potrzeb i wymagań.

Minister handlu zagranicznego zwrócił następnie uwagę na to, że Targi pozwolą naszemu społeczeństwu lepiej niż dotychczas zrozumieć, iż moglibyśmy sprowdzać z zagranicy więcej jeszcze towarów niezbędnych dla naszej gospodarki narodowej, gdybyśmy w większym stopniu rozwijali eksport.

Mamy wszelkie możliwości ku temu, aby szeroko rozwinąć nasz eksport i tym samym coraz pełniej zaspokajać wzrastające potrzeby ludności i gospodarki narodowej w dziedzinie importu.

Abym jednak coraz więcej importować — mówił min. Dąbrowski — musimy stale troszczyć się o szybki rozwój naszego eksportu i to zarówno od strony produkcji eksportowej, jak i umiejętności pozyskiwania na wywoz na nasze towary eksportowe. XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie mają do spełnienia w tym zakresie poważne zadania. Powinny one przyczynić się do wzrostu naszego eksportu i do ogólnego wzrostu obrotów polskiego handlu zagranicznego.

Min. Dąbrowski podkreślił następnie, iż celem Targów jest przedstawienie innym krajom stale zwiększających się naszych możliwości eksportowych, co z kolei zachęci ich do rozszerzenia wymiany towarowej z nami — z wzajemną korzyścią obu stron.

XXIV Międzynarodowe Targi Poznańskie powinny spełnić ten cel, gdyż uczestniczą w nich liczni wystawcy zagraniczni, z mianowicie: Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Bułgaria, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgry, Wietnamska Republika Ludowa, Anglia, Austria, Belgia, Brazylia, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Izrael, Luksemburg, Niemiecka Republika Federalna, Szwajcaria, Szwecja, Włochy. Ponadto spodziewany jest przyjazd przedstawicieli wielu krajów zainteresowanych w dalszym rozwoju stosunków gospodarczych z nami.

PRAGNIEMY ZAWRZEĆ JAK NAJWIĘCEJ TRANSAKCCI

— Handlowym celem Targów jest zawarcie możliwie największej liczby kontraktów.

Pragniemy zawrzeć jak najwięcej transakcji.

Handlowym celem Targów jest zawarcie możliwie największej liczby kontraktów.

Pragniemy zawrzeć jak najwięcej transakcji.

Handlowym celem Targów jest zawarcie możliwie największej liczby kontraktów.

Pragniemy zawrzeć jak najwięcej transakcji.

Handlowym celem Targów jest zawarcie możliwie największej liczby kontraktów.

Pragniemy zawrzeć jak najwięcej transakcji.

Handlowym celem Targów jest zawarcie możliwie największej liczby kontraktów.

Pragniemy zawrzeć jak najwięcej transakcji.

Wszyscy ministrowie rządu Scelby podali się do dymisji

RZYM PAP. Od dłuższego czasu w łonie rządu premiera Scelby trwały tarca między poszczególnymi partiami koalicyjnymi oraz między członkami partii chadeckiej. Po wyborze nowego prezydenta Włoch, premier Scelba zgłosił dymisję rządu, której nowy prezydent Gronchi nie przyjął. Jednakże pogłębiające się sprzeczności w łonie rządu zmusiły Scelbę do podjęcia próby rekonstrukcji gabinetu. 20 bm. wszyscy ministrowie rządu Scelby zgłosili dymisję na ręce premiera.

Dziesięciolecie ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

plecia w stosunkach międzynarodowych, że po raz pierwszy od 10 lat — od Pocdamu — spotkają się szefowie czterech wielkich mocarstw, na które Karta NZ nakłada szczególne obowiązki.

Te chlubne karty w dziejach ONZ zapisują te państwa, które nieugięcie powstały o jej autorytet, o stosowanie postanowień jej Kart. Zapisują je przede wszystkim Związek Radziecki oraz Polska, Czechosłowacja i także państwa, jak Indie, których udział w zakończeniu wojny w Korei i w Indochinach był tak doniosły.

Kiedy my, w Polsce, dokonujemy bilansu dziesięciolecia ONZ, to z dumą stwierdzamy, że przez cały czas byliśmy wierni postanowieniom jej statutu. Wierni byliśmy i będziemy deklaracji, w której raz nasz, podpisując Kartę ONZ w dniu 16 października 1945 roku, oświadczył, że „oceniamy w sposób należyty system bezpieczeństwa zbiorowego, ustanowiony w Kartie NZ, i gotów jest w miarę swych sił współpracować z innymi członkami tej organizacji nad utrzymaniem pokoju świata i odbudową pomyślności i dobrobytu narodów”.

W ciągu 10 lat niezmienne dążyliśmy do tego, by cele ONZ były wcielane w życie. Blerzymy udział w wszystkich akcjach, jakie były podejmowane w imię wzniosłych celów, sformułowanych w

Karcie NZ, że przypomni tylko udział w neutralnych komisjach w Korei i w Indochinach. Na VII sesji Zgromadzenia Ogólnego wysunęliśmy szeroki program umocnienia pokoju.

Jesteśmy pochłonięci pokojową pracą nad podniesieniem dobrobytu wszystkich ludzi pracy w Polsce. W rolnictwie, które wzbudza podziw na całym świecie, usunęliśmy ślady wojny i rozbudowaliśmy naszą gospodarkę.

Potrzebny nam jest i pragniemy trwałego pokoju. I jesteśmy przekonani o możliwości rozstrzygnięcia wszelkich spraw spornych w drodze rokowań, o możliwości zorganizowania skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wzór takiego systemu opracowaliśmy wspólnie z innymi, milującymi pokój państwami na konferencji warszawskiej, powołując zgodnie z art. 51 Karty NZ organizację otwartą dla wszystkich państw, niezależnie od ich systemów politycznych i społecznych. Wraz z całym obozem socjalizmu i wraz z milionami ludzi na całym świecie pragniemy pokoju, żywym przekonaniem, że Organizacja Narodów Zjednoczonych ma wszelkie warunki ku temu, by sprostać zadaniom, jakie jej wyznaczyła ludzkość. Aby, jak postanowiła Karta NZ, uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny, aby zapewnić im trwały pokój. Dla tego celu nie poskapiemy żadnych, największych nawet wysiłków.

Wybrzeże podejmuje czyn lipcowy

(Dokończenie ze str. 1)

gada tow. Wudarskiego z W-5 zamienia magazyny na działo jednostki B-31/21 w 200 roboczo-godzinach. Dodatkową produkcję wartości 45 tys. zł. da w czerwcu zespół mistrza Grabana z wydziału P-2.

Załoga wydziału K-1 postanowiła zrealizować plan czerwcowy w 101 proc.

Czyn lipcowy pracowników Wybrzeża da dodatkową produkcję artykułów dla potrzeb ludności Wybrzeża. M. in. załoga produkująca w przemyśle terenowym Wejherowskiej Fabryki Obuwia postanowiła da uczczenia 22 Lipca do końca bieżącego roku zwiększyć dzienną produkcję obuwia dziecięcego o 30 par, a obuwia męskiego o 10 par i wykonać plan roczny w tych asortymentach na 10 dni przed terminem.

Ponadto w dniu inauguracji V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie załoga tejże fabryki rozpoczęła produkcję nowego gatunku obuwia dziecięcego.

Pracownicy zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego zobowiązali się zwiększyć w czerwcu produkcję marmolady o 7 proc., a dżemu o 16 proc.

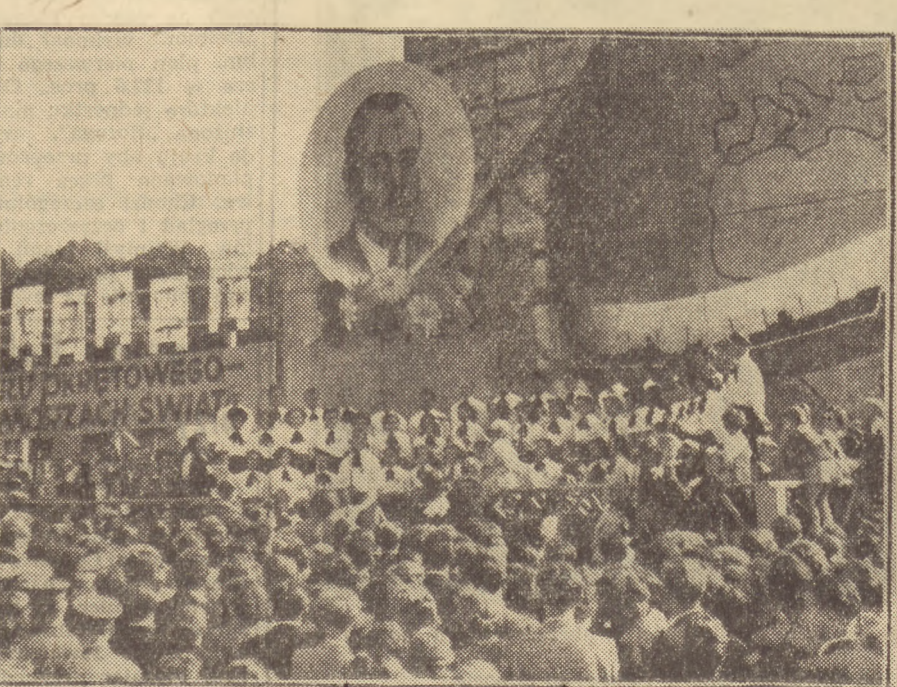
Załogi zakładów pracy podległych WZPT postanowiły zwrócić szczególną uwagę na najbardziej palący problem w przemyśle terenowym, na konieczność wykonania planu obniżki kosztów własnych. Pragnąc to osiągnąć m. in. pracownicy zakładów papierniczych w Gdańsku zobowiązali się wykorzystywać do produkcji odpady, co przysporzy zakładom wiele tys. zł. oraz zaoszczędzić ponad 3 tony papieru i tektury.

Młodzież zatrudniona w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Gdyni, podjęła ostatnio uchwałę, w której zadeklarowała się dla uczczenia Święta Odrodzenia i V Światowego Festiwalu Młodzieży

WIELKI FESTYN w Gdańsku

W ub. niedzielę na Placu Zebrań Ludowych w Gdańsku odbył się wielki festyn młodzieży gdańskiej przed V Festiwalu Młodzieży i Studentów, który równocześnie inaugurował Dni Morza.

Na zdjęciu: tłumy mieszkańców otaczają estradę, na której występowały zespoły artystyczne na ogólnokrajowych



Fot. Z. Kosycarz

Karta Stoczniowa

BRZOZOWSKI rozpoczął pracę w Stoczni Północnej w 1947 r. W historii zakładu był to chyba najcięższy okres. Praca, nie mająca nic wspólnego z budową statków, niewiele dawała zadowolenia. Zarobki były niewielkie. Ludzie przychodzili nie rzadko do stoczni na jeden, czy dwa dni. Płynność załogi sięgała szczytu. Wydawało się, że nie nie rokuje rychłej poprawy sytuacji.

Jeżeli Brzozowski mimo to pozostał w stoczni, stało się tak nie bez wpływu żony. Miała dość dotychczasowych wędrówek. W mieszkaniu było ciasno i nieprzytulnie — ale było to swoje mieszkanie. I chociaż zarabiała się niewiele, stocznia — to był „swoi” zakład. Więc choć trudniejsze jeszcze stało się życie, gdy przyszło na świat dziecko, choć ciężko było związać koniec z końcem — Brzozowski został.

Przeżył tak 5 lat. Pod koniec tego okresu w stoczni rozpoczęła się nowa produkcja. Budowa statków dalekomorskich. W wydziale kadłubowym, w którym pracował Brzozowski pełną parą ruszyła budowa nowych jednostek. Potrzeba nam dużo i dobrych statków. Wysilek stoczniovców spotkał się z uznaniem całego narodu. 1 grudnia 1951 r. Prezydium Rządu przyznało stoczniovców szczególne prawa i przywileje. Została im nadana „Karta Stoczniowa”.

O tym, że nie było to cześć obywatela, Brzozowski przekonał się już wkrótce. W nagrodę za wytrwałą i ofiarną pracę w przemyśle stoczniowym jako jeden z pierwszych otrzymał nowe mieszkanie. Ileż to było radości! Wraz z rodziną sprowadził się Brzozowski do jednej ze stylowych kamieniczek przy ul. Długiej. Zajmuje tutaj dwa jasne pokoje i kuchnię.

Pieniądze, które teraz zarabiał w stoczni, wystarczyły na zakup mebli. Sprawili sobie wiele nowych rzeczy. Musicie bowiem wiedzieć, że co 6 miesięcy Brzozowski obok normalnej pensji, otrzymuje specjalne, przewidziane w „Karcie Stoczniowa” wynagrodzenie, wynoszące 10 proc. całego półrocznego zarobku. Przysługuje ono każdemu przodującemu członkowi załogi, który przepracował w zawodzie stoczniowym ponad 5 lat.

Przyjemnie jest w mieszkaniu Brzozowskich. Po trudach całodziennego życia w stoczni można tu dobrze wypocząć, pobawić się z dzieckiem, poczytać gazetę, posłuchać radia, porozmawiać. Cała trójka od dawna przyzwyczaiła się już do nowych warunków. Najłatwiej przyszło to 8-letniej córeczce. W jej wieku łatwo zapomina się, jak to było dawniej. Ale Brzozowski i jego żona pamiętają. Pamiętają i porównują.

Od 4 lat życie rodziny Brzozowskich toczy się nowy mi drogami. Chociaż nie. Życie to weszło tylko na normalną drogę. Ten jeden bowiem przykład, przykład Brzozowskich nie jest wyjątkiem.

Dzięki „Karcie” 72 rodziny pracowników Stoczni Północnej otrzymały nowe mieszkania. Setki mieszkańców otrzymały pracowników Stoczni Gdańskiej i stoczni im. „Komuny Paryskiej”. Odstali je Bohuszewicz i Bujalski, Gregorkiewicz i Oleksyn, Januszkiewicz i wielu innych... W chwili obecnej 118 przodujących robotników w Stoczni Północnej otrzymuje co 6 miesięcy 5-procentową premię, a 362 — 10-procentowy dodatek. Tej samej wysokości premie dostaje 87 pracowników personelu inżynieryjno — technicznego. W tym roku dwóch najstarszych pracowników Stoczni Północnej — Edward Mrugański i Franciszek Brzozowski otrzymali dwukrotnie premie za 10-letni staż pracy stoczniowej, wynoszące 15 proc. całego 6-miesięcznego zarobku.

„Karta” zagwarantowała ponadto przodującym stoczniovcom prawa honorowe. Za ofiarną i wydajną pracę 65 stoczniovców spośród załogi „Północnej” odznaczonych zostało brązowymi krzyżami zasługi, 9 — otrzymało srebrne krzyże zasługi.

Ludzie, których w trudnym okresie wyróżniła partia i rząd, obdarzając ich szczególnymi przywilejami, w pełni uświadomili sobie całą wagę spoczywających na nich zadań. Czynią wszystko, aby zadania te wykonać. A spłacając dług wdzięczności i zaufania walczą o to, aby przywileje zagwarantowane im w ich „Karcie” stały się jak najżywczej uprawnieńi wszy stkich ludzi pracy w całym kraju. Aby coraz więcej ludzi w Polsce wiodło się tak, jak rodzina Brzozowskich.

J. Ossowski

Przodujący dźwigowy portu gdynińskiego

Tow. Władysław Przybylski pracuje w porcie od 1945 r. Jest dźwigowcem i to nie byle jakim. Potrafi obsłużyć wszystkie urządzenia dźwigowe bez wyjątku. Z równą sprawnością manewruje dźwigiem portowym jak i mostowym.

Tow. Przybylski w ciągu lat codziennie spotykał się z nowymi doświadczeniami powiększającymi prawie niespostrzeżenie jego zasób wiedzy fachowej. Pamięta, jak w pierwszych latach po wojnie ciężko, opornie i chaotycznie przebiegały ładunki. Ale każdy dzień przynosił zmiany na lepsze. Wprowadzono przodujące metody pracy Kowalowa i Szarapowa. W efekcie skrócono znacznie czas przeładunków portowych.

Do osiągnięcia portu swój wkład wnieśli przodujący dźwigowcy w Gdyni. Do nich należy również Władysław Przybylski. Dużo bo-



wiem zależy od sprawnej obsługi dźwigu. Tow. Przybylski w ciągu 10-letniej pracy nie ma na swoim koncie ani jednej awarii. Kiedy dźwigowcy Gdyni przystąpili do próby pobicia rekordu załadunku cementu znalazł się wśród nich i przodujący „szarapowiec” — Przybylski. On to w ciągu 7,5 godzin załadował 520 ton cementu, osiągając rekord portu gdynińskiego.

Przed V Festiwalem Młodzieży



Młodzież w Niemieckiej Republice Demokratycznej z entuzjazmem przygotowuje się do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Niedawno odbył się w Magdeburgu festiwal młodych artystów. Na festiwalu tym wytypowani zostali najlepsi młodzi artyści malarze, muzycy i tancerze, którzy reprezentować będą świat kulturalny NRD na V Festiwalu w Warszawie.

W związku z tym Komitet Organizacyjny Festiwalu wydał w pięknej, szacie graficznej program tego pierwszego w NRD wielkiego święta młodych artystów. Wydawnictwo to poprzedzone jest słowem wstępnym znanego pisarza, ministra kultury NRD J. R. Bechera oraz burmistrza Magdeburga Filipa Dauba, którzy podkreślają wkład młodych niemieckich artystów w dzieło utrwalenia pokoju na świecie oraz ich wolę walki o jedność kultury niemieckiej i o jej rozwój. Program bardzo szczegółowo zapoznał czytelnika z zespołami muzycznymi, wokalami i tanecznymi, które będą walczyły o palmę pierwszeństwa.

Na zdjęciu: Zespół Pieśni i Tańca przy Zakładach Radiotelegraficznych Koepenick w Berlinie.

Rozwój opieki lekarskiej w Stoczni Gdańskiej

Pracownicy przemysłu stoczniowego Wybrzeża otoczeni są coraz lepszą opieką lekarską.

Podczas gdy 10 lat temu w Stoczni Gdańskiej zatrudniony był tylko jeden lekarz dziś jest tu 20 lekarzy, którzy mają do pomocy 33 osoby personelu służby zdrowia. Przy stoczni istnieje dobrze wyposażony szpital zakładowy o 50 łóżkach oraz 16 lekarskich gabinetów specjalistycznych.

W wyniku wzmocnionej opieki lekarskiej, w bieżącym roku nie stwierdzono w Stoczni Gdańskiej ani jednego wypadku zachorowania na ołowicę lub pylicę. Obecnie rozpoczęto energicznie walkę z reumatyzmem — dolegliwością stosunkowo częstą u stoczniovców spotykana. Dużą pomocą w tej walce jest odpowiednio wyposażone ambulatorium reumatologiczne i kilkadziesiąt skierowań do sanatoriów.

W Dniu Stoczniowa załoga ma otrzymać 3 przychodnie rejonowe, które czynne będą na terenie stoczni, a w dalszym terminie — polsanatorium w budynku, pięknie położonym, w Sopocie nad morzem.

Oczym zapomniano przy zawieraniu umów zakładowych

Mój rozmówca, towarzysz Bolesław St. był wyrażnie zdenerwowany. Widać było, że chce mówić spokojnie, że pragnie wyłożyć całokształt obiektywizm — lecz to mu się nie udało. Ręką zaciśniętą w pięść uderzał w okładkę skoroszytu z napisem — „Zobowiązania długofalowe, obustronne, dyrekcyj i rady zakładowej GZME N-11”.

— Widzicie... i jak tu można pracować... jak można tu organizować jakieś życie kulturalne...

Wyjąłem memu rozmówcy denerwujący go dokument z ręki i zacząłem czytać. Kiedy czytałem się w treść umowy, jaką zawierała dyrekcja i rada zakładowa GZME N-11 z załogą, przestałem się dźwigić zdenerwowaniu tow. Bolesława St.

Umowa i owszem, sporządzona jest prawidłowo, tzn. zawiera kilkadziesiąt punktów i podpunktów, które mają przyczynić się do wykonania planu produkcyjnego przez załogę. Są tam też punkty wskazujące środki poprawienia warunków pracy robotników, zorganizowania lepszego zaopatrzenia itd. — nie nie mówi się natomiast o potrzebie rozwoju życia kulturalnego wśród załogi, wśród jej rodzin i dzieci.

Bo przecież zorganizowania dwóch wycieczek — do Fromborka i Poznania nie można nazwać pracą kulturalno-oświatową, jak nie można ich też nazwać troską o właściwe organizowanie czasów świętecznych.

Czytając umowę można było sądzić, że w N-11 życie kulturalne jest już tak rozwinięte, że nie potrzeba o tym wspominać w umowie. Rzeczywistość wykazała jednak coś innego. Okazało się, że w tym ważnym zakładzie produkcyjnym tak dyrekcja, jak i rada zakładowa nie myślały zupełnie o stworzeniu warunków dla kulturalnej rozrywki, warunków dla wychowania człowieka pracy po nowemu. Stąd też bardzo niechwalona luka w umowie.

Rozmawiając z działaczami związkowymi na temat zawartych w bieżącym roku umów zakładowych pytałem, dlaczego w wielu z nich sprawa kultury potraktowana jest tak marginesowo lub są w ogóle pominięte. Odpowiadano mi, że zależne to jest od środków, jakimi dysponują poszczególne zakłady, od ich możliwości produkcyjnych, zaniechania w naszej gospodarce. Przypaść muszę, że te argumenty wcale mnie nie przekonały.

Ważny dla przykładu inną umowę, zawartą między dyrekcją i załogą Starogardz

kich Zakładów Wytórczych Ogniu i Baterii. Ten zakład nie należy do największych i najważniejszych, a przecież obok spraw produkcji jego kierownictwo dostrzegło też potrzebę lepszego zorganizowania czasów pracowników, zapewnienia ochrony zdrowia, stworzenia załogę lepszych warunków mieszkalnych, otoczenia młodzieży lepszą opieką, a co najważniejsze, uznano za konieczne w sposób konkretny, nie tylko formalny, zająć się ożywieniem życia kulturalnego wśród załogi.

Trudno mi dziś przesądzać, w jaki sposób została wykonana postanowienia umowy, lecz sam fakt, że wskazuje się w niej wyraźnie, po nazwisku, ludzi odpowiedzialnych za realizację jej postanowień, świadczy, że i w dziedzinie kultury dokonano postępu na poważną pracę.

Niedawno byłem w Tczewie. Podczas wędrowki po tym sympatycznym, ale wieczorami bardzo nudnym mieście, zasiadłem do Państwowego Fabryki Gazomierzy. Trafiliem akurat na zebranie ZMP-owskie. Młodzi robotnicy i robotnice mówili o gnębających ich bólach. Opowiadali, że mają wspólny dom socjalny, że w tym jest piękna sala, ale że w sali tej jest na ogół pusto, że młodzież nie zorganizowana w ZMP po wyjściu z fabryki oddaje się nie zawsze budującym rozrywkom, że... Tych uwag było bez liku. Na zebraniu ZMP obecny był dyktor fabryki, był przedstawiciel rady zakładowej, sekretarz organizacji partyjnej — siedzieli, kiwali głowami, zapisywali coś w notesach i... zapomnieli o tym wszystkim, o czym mówiła przodująca młodzież ich zakładu.

Piszę zapomnieli, gdyż trzymam w ręku umowę zakładową Fabryki Gazomierzy. W tej umowie o kulturze nie ma ani słowa. Szczegółowo jeszcze, że nie zapomniano o sporcie, bo mogło się i to zdarzyć.

Myślę, że na jeden artykuł już dosyć przykładów. Przejdźmy więc do wnio-

ków. Umowy zakładowe są poważną zdobyczą ludzi pracy. Z jednej strony pozwalają one lepiej organizować produkcję, z drugiej zaś stwarzają bazę materialną dla polepszenia warunków pracy i życia robotników. Powszechnie wiadomo, że do umów tych nasza partia przywiązuje wielką wagę. Są one bowiem jedną z form zbliżenia robotników do ich fabryk, uczą lepszej gospodarki, uczą żyć po nowemu.

W wielu umowach, we wstępach politycznych, autorzy powołują się na doświadczenia ludzi radzieckich. Lecz z tym powoływaniem się jest rozmaicie. Najczęściej są to tylko słowa — gdyż w rzeczywistości nikt nawet nie trudzi się poznać, w jaki sposób są opracowywane i jak, co najważniejsze, są realizowane umowy zakładowe w Związku Radzieckim. Tam w opracowywaniu umowy biorą udział całe załogi i ich postanowienia są decydujące. Bo przecież umowa to nie tylko papier, to żywa praca ludzka — to ludzki trud i ludzka radość.

U nas, niestety, często bywa inaczej. Umowy, jak wynika z podanych przykładów, są często pozabawione tych elementów, które stanowią ważny czynnik w wychowaniu człowieka, wpojeniu mu zainteresowań kulturalnych.

W tych warunkach trudno się dziwić, że są świetlice fabryczne, w których jest pusto i głucho, że ludzie, szczególnie młodzież, stonią do dobrej książki, a rozrywki szukają nierzadko na ulicy lub w knajpie. W konsekwencji sprzyja to rozwojowi plagii chuligaństwa. Nie musimy się przy tym cyframi wzrastającej ilości zespółów, świetlic i księgozbiorów. To są piękne cyfry, lecz nie pokazują one wszystkiego. Nie pokazują tego, że w życiu kulturalnym w istocie bierze udział tylko nieznaczna część załóg fabrycznych, podczas gdy większość robotników nie ma możliwości korzystania z dobrodziejstw kultury. Dzieje się tak dlatego, że za mało myśli się u nas o tym, aby upowszechnić wśród nich dorobek naszej twórczości artystycznej, kultury i oświaty.

I dlatego trzeba w umowach zakładowych bardzo konkretnie i wyraźnie pisać o sprawach kultury i nie tylko pisać. Trzeba robić wszystko, aby życie kulturalne rozwijać i wzbogacać.

Stefan Marcinkowski

Z tradycji bojowych

POR. E. KOSIARZ

POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

MARYNARZE Ludowej Marynarki Wojennej nieugięcie stoją na straży naszych granic morskich, na straży twórczej, pokojowej pracy mas pracujących Wybrzeża. W codziennej pracy szkoleniowej, w umacnianiu gotowości bojowej swych okrętów i doskonałemu mistrzostwu wojenno-morskiego wzorują się na ofiarnym wysiłku mas pracujących Polskiej Ludowej, które zmieniają oblicze naszego kraju, czynią go krajem dobrobytu i szczęśliwego jutra. W walce o jak najszybsze zabezpieczenie granic morskich, marynarze naszej Ludowej Marynarki Wojennej czerpią natchnienie z pięknych, wielowiekowych tradycji bojowych swych przodków. W tradycjach bojowych Ludowej Marynarki

Wojennej poczesne miejsce zajmują także walki obronne na Wybrzeżu w tragicznych dniach września 1939 r. oraz czynny bojowy marynarzy polskich z okresu drugiej wojny światowej. Z okazji zbliżającego się Dnia Marynarki Wojennej, publikujemy fragmenty obszerniejszego opracowania, poświęconego tym tradycjom.

WALKI OBRONNE W REJONIE HELU W WRZESNIU 1939 R.

IMPERIALISTYCZNA, antynarodowa i antyradykalna polityka burżuazyjno-obszarniczych rządów Polski przedwrzesniowej, zafascynowana gospodarką kraju i zależnością od imperialistów zachodnich, uwarunkowała słabość, zacofanie i niezdolność do obrony granic armii przedwrzesniowej, a w jej składzie marynarki wojennej przed agresją hitlerowską. Chociaż długość wybrzeża polskiego wynosiła 71 kilometrów (nie uwzględniając półwyspu Hel), silny znajdując się w jego obrębie nie były zdolne do prowadzenia dłuższych działań obronnych. Wybuch wojny zastał sanacyjną marynarkę wojenną, podobnie jak całą armię przedwrzesniową, nie przygotowaną do działań bojowych.

Słabość jednostek marynarki wojennej w tragicznym wrześniu 1939 roku wynikała z długoletniej koncepcji użycia jej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przystosowania jej do realizacji imperialistycznej polityki kolonialnej polskiej burżuazji. Zgodnie z tymi celami, nie przywiązywano żadnej wagi do obrony wybrzeża przed hitlerowskimi Niemcami. Plany wykorzystania jednostek marynarki do obrony przed Niemcami hitlerowskimi rozpoczęto opracowywać dopiero od marca 1939 r. Zrozumiałe jest, że w pięcioletnim okresie, poprzedzającym bezpośrednio wojnę, nie można było w wystarczającym stop-

niu przygotować jednostek marynarki wojennej do tych zadań, a tym samym zahamować nadejścia nieuchronnej klęski.

TAK więc, na skutek zbrodniczej, antynarodowej polityki dwudziestolennich obszarniczo-kapitalistycznych rządów Polski przedwrzesniowej, wybrzeże, podobnie jak cała Polska, w obliczu agresji hitlerowskiej było bezbronne. W takich warunkach tylko dzięki poświęceniu polskich marynarzy, ich bezgranicznej miłości do morza i ziemi ojczystej, poszczególne punkty oporu na wybrzeżu broniły się stosunkowo długo, zadając hitlerowcom dotkliwe straty.

Najdłużej broniącym się punktem był półwysp Hel. Według poglądów sanacyjnego dowódcy marynarki wojennej, Hel był jednym z najbardziej umocnionych miejsc na Wybrzeżu. W rzeczywistości jednak, jednostki rozmieszczone na Helu nie były w 1939 roku w pełni przygotowane do walki. Stanowiska baterii helskiej, stanowiącej zasadniczą jednostkę bojową, znajdowały się w trakcie budowy, chociaż prace rozpoczęto jeszcze w 1935 r. Wystarczy nadmienić, że prace nad betonowaniem stanowisk przeprowadzane były przez cały wrzesień 1939 r., a więc w czasie będących w toku intensywnych działań wojennych. W dniu 1 września zabetonowane były jedynie cztery stanowiska działowe. O nieprzygotowaniu baterii helskiej do walki może świadczyć fakt, iż najważniejszą bazą jej części, jaką stanowiła centrala artyleryjska, umieszczona w zwykłej szopie, pokrytej jedynie blachą falistą. Do rozbicia tej centrali wystarczyło tylko jedno trafienie pocisku, nawet mniejszego kalibru.

Uzbrojenie baterii helskiej składało się z 4 dział kalibru 152,4 mm

zakupionych w szwedzkiej firmie „Bofors”, 2 dział kalibru 75 mm (wzoru 1897 r.) na podstawach morskich, 1 działka 40 mm typu „Bofors”, 5 karabinów maszynowych kalibru 13,2 mm oraz 4 ckm-ów i 4 rkm-ów. Skład osobowy baterii wynosił 234 ludzi. Oprócz baterii helskiej, na półwyspie znajdował się dywizjon artylerii przeciwlotniczej, w skład którego wchodziły 3 baterie, posiadające po 2 działka kalibru 75 mm, bateria działek 40 mm (5 plutonów po 2 działka), 7 karabinów maszynowych kalibru 13,2 mm oraz kilkanaście ciężkich karabinów maszynowych. Skład osobowy dywizjonu wynosił około 800 oficerów i szeregowych.

Ponadto przed samym wybuchem wojny ustawiono wzdłuż półwyspu 4 baterie do walki z desantami, posiadające po 2 działka kalibru 105 mm i tylko po 250 pocisków na każde.

Wojna zastała te baterie bez obsługi.

W okresie przedwojennym niektóre czasopisma sanacyjne, a w ślad za nimi hitlerowskie, dla celów propagandy określały Hel jako twierdzę. W rzeczywistości jednak na półwyspie nie było żadnych urządzeń fortyfikacyjnych, a nawet schronów ziemnych dla obsługi dział. Wprawdzie od połowy maja 1939 roku, sanacyjne dowódcy marynarki wojennej przystąpili do budowy czterech niewielkich bunkrów, przecinających półwysp na zachód od Jastarni, jednak nie zostały one wykonane i nie posiadały żadnego uzbrojenia. Na Helu nie było nawet dostatecznej ilości amunicji, nie mówiąc już o pełnym wyposażeniu składu osobowego w ręcz-



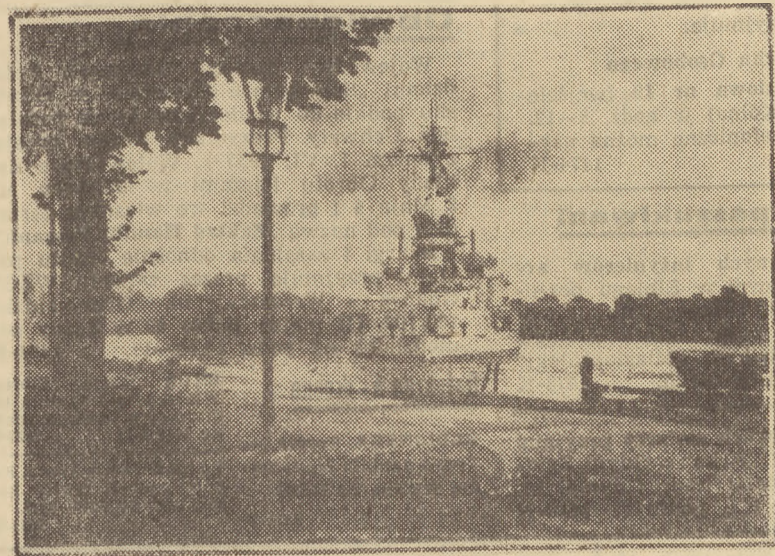
Westerplatte w płomieniach
(Zdjęcie z archiwum hitlerowskiego)

ne karabiny. Główne działa baterii helskiej posiadały tylko po 186 pocisków na cały okres wojny. Brak ten doprowadził do tego, że mimo dużej oszczędności, w dniu 3 września ilość amunicji do tych dział wystarczała jedynie na 15 minut ognia ciągłego, natomiast do dział kalibru 75 mm — na 35 minut.

Pomimo tych równoznacznych ze zradą zaniedbań sanacyjnego dowódcy, walki obronne na Helu, podobnie jak na Westerplatte, w Poczcie Polskiej, w Gdyni i Oksywii należą do pięknych kart w historii września wojny walczyli z najeźdźcą hitlerowskim, broniąc ze wszystkich sił ostatniego skrawka ziemi ojczystej. Ich ducha bojowego nie zlały bombardowania półwyspu, ani działań hitlerowskich okrętów wojennych. Ducha bojowego bohaterów obron Helu nie osłabiło również choćby zachowanie się części sanacyjnych oficerów, których w czasie walk widywano jedynie sporadycznie na stanowiskach bojowych. Helu, podobnie jak innych miejsc naszego wybrzeża, bronił własną krwią prości marynarze, wyrządzając wielokrotnie silniejszą nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Por. EDMUND KOSIARZ

(z. 4. n.)



1 września 1939 r. — godz. 4.45. Hitlerowski pancernik „Schleswig-Holstein” otwiera ogień na Westerplatte.
(Zdjęcie z archiwum hitlerowskiego)

